

Temat 12. Wcielenie

Jezus jest jedynym Synem Bożym i stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. Jest doskonałym Bogiem i doskonałym człowiekiem: przyjął naszą postać materialną i cielesną, podlegającą wielu potrzebom, aby nas zbawić od naszych grzechów. Maryja jest rzeczywiście Matką Boga, ponieważ Ten, którego poczęła jako człowieka, dzięki działaniu Ducha Świętego, nie jest nikim innym jak odwiecznym Synem Ojca.

09-12-2022

Tożsamość Jezusa w Nowym Testamencie

Ewangelie opowiadają nam historię Jezusa i to jest fundament całej doktryny chrystologicznej.

Chrystologia to nic innego jak refleksja nad tym, kim jest Jezus i co przyszedł zrobić w świecie.

Rozważania te mają swój punkt wyjścia w pismach Nowego Testamentu: Ewangeliach, listach św. Pawła i św. Jana oraz innych tekstach. Stawiają pytania zarówno o Jezusa, jak i o jego znaczenie dla ludzkości. A zaczynają od bardzo ważnego przekonania: że Jezus nie może być tylko człowiekiem. W rzeczywistości w ciągu następnych lat po zmartwychwstaniu pierwsi chrześcijanie czcili imię Jezusa,

wychwalali go, śpiewali mu hymny i gromadzili się w niedziele, aby sprawować Eucharystię ku jego pamięci.

Wszystko to było całkiem logiczne, gdy weźmie się pod uwagę całokształt życia Jezusa. W świetle tekstów, które czytamy w Ewangelii widać, że Jezus postrzegał siebie jako wyjątkowego przedstawiciela Boga w świecie, roszczącego sobie (w sposób pokorny i naturalny) boskie prerogatywy, takie jak odpuszczanie grzechów, reformowanie słowa, które Bóg przekazał ludziom za pośrednictwem Mojżesza, czy domaganie się absolutnej miłości do swojej osoby; Wszystko to dodatkowo potwierdził ważnymi cudami, takimi jak wskrzeszenie Łazarza, które pokazało Jego panowanie i władzę nad elementami kosmicznymi, ludźmi i demonami, sam zmartwychwstał, a z tronu Ojca zesłał Ducha Świętego. Wszystko to

oznaczało również, że Jezus wypełnił obietnice, które Bóg złożył Izraelowi na czasy ostateczne: obietnicę ustanowienia Królestwa, które będzie trwało wiecznie, którego On, Jezus, był Mesjaszem-Królem intronizowanym w niebie. Jezus nie mógł być tylko człowiekiem, choćby nawet uważanym za świętego.

To przekonanie zostało jednak skonfrontowane z fundamentalnym pytaniem: jaki był związek Jezusa z Bogiem? Odpowiedź na to pytanie nie była łatwa dla pierwszych chrześcijan. Wyznawali, że jest tylko jeden Bóg, ale zdawali sobie też sprawę, że Jezus działał i mówił tak, jakby sam był Bogiem. Problem wtedy był bardzo jasny: można powiedzieć, że Jezus jest Bogiem, ale w jakim sensie? Czy nie oznacza to wyznawania dwóch bogów? To ostatnie było absurdem, bo oni, jak wszyscy Żydzi, byli też przekonani, że nie ma - że nie może istnieć -

więcej niż jeden Bóg. Jaka jest zatem relacja Jezusa do Boga Izraela?

Taka refleksja stopniowo będzie prowadzić do satysfakcjonujących rozwiązań. Już w listach św. Pawła widzimy, że apostoł używa różnych sposobów, aby wyrazić boskość Jezusa, nie myląc Go z Bogiem Ojcem i nie uznając dwóch bogów. Na przykład w pierwszym liście do Koryntian pisze: „Dla nas istnieje tylko jeden *Bóg*, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden *Pan*, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy” (1 Kor 8, 6). Używa tego wyrażenia „jeden Bóg i jeden Pan”, które w praktyce stawia Boga Ojca i Chrystusa na tym samym poziomie, ponieważ w Starym Testamencie „Pan” był „powszechnym imieniem określającym boskość Boga Izraela” (*Katechizm*, 446). „Przypisując Jezusowi Boski tytuł Pana, - *mówi*

Katechizm Kościoła Katolickiego - pierwsze wyznania wiary Kościoła od początku stwierdzają, że moc, cześć i chwała należne Bogu Ojcu przysługują także Jezusowi, ponieważ istnieje On "w postaci Bożej" (Katechizm, 449).

Jeszcze wyraźniej widać to w Ewangelii Jana, która od początku wyraźnie odróżnia Boga Ojca od Słowa Bożego, które od początku było w Bogu i samo było Bogiem (por. J 1,1). Jezus, mówi Jan, jest Słowem Wcielonym, które stało się człowiekiem i przyszło na świat dla naszego zbawienia. To Słowo istniało przed pojawieniem się czasu i stworzenia i z tej racji nie jest stworzone. Zawsze był Słowem Ojca i dlatego jest odrębny od Ojca, mimo że pozostaje z nim w relacji. To ważny tekst, w którym Jan odpowiada na pytanie, jak powiedzieć, że Jezus jest Bogiem, nie mówiąc, że jest dwóch bogów. To

Słowo, uważa Jan, jest boskie jak sam Ojciec, ale nie można go uznać za drugiego Boga, bo jest całkowicie zależne względem Ojca. Otwiera to drogę do rozważań o jednym Bogu jako Trójcy Osób: Ojca, Syna i Ducha. Tak więc w Nowym Testamencie Bóg Izraela otwiera przed nami swoją głębię i objawia się jako Miłość, Miłość, która realizuje doskonałą jedność trzech Osób Boskich.

Tożsamość Jezusa w świetle soborów chrystologicznych

W wiekach, które nastąpiły po epoce apostoelskiej, Kościół dokładnie zdefiniował swoją wiedzę o Jezusie i pogłębił ją na podstawie tego, co potwierdził Nowy Testament.

Rozprzestrzenianie się ewangelizacji spowodowało kontakt Ewangelii ze światem nieżydowskim, a w szczególności z myślą grecką, która w różnym stopniu dopuszczała wielość bogów.

W tym kontekście Jezus mógłby być traktowany jako drugi Bóg, niższy od Ojca i zdolny do przemiany i wcielenia się (w przeciwieństwie do Ojca, który byłby niezmienny). Była to propozycja Ariusza, przeciwko której zareagował Sobór Nicejski w 325 roku (por. *Katechizm*, 465). Na tym soborze ukształtowało się to, co odmawiamy w każdą niedzielę w Credo, a mianowicie, że Jezus jest „Bogiem z Boga, Światłością ze Światłości, Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego, zrodzonym, a nie stworzonym, *współistotnym Ojcu*”. Dzięki temu stało się jasne, że Ojciec i Syn dzielą tę samą niepowtarzalną boskość i mają tę samą godność.

Sto lat później pojawił się kolejny ważny problem: jeśli Jezus jest Bogiem, to jak może być jednocześnie człowiekiem i Bogiem?

Doświadczenie mówi nam, że człowiek jest jednostką i Bóg również jest odrębną i indywidualną istotą.

Jak mogą stanowić jedność? Gdy myślimy o Chrystusie, czy nie są to raczej dwie odrębne istoty, a jednak w jakiś sposób głęboko zjednoczone? W tym kierunku poszła propozycja patriarchy Konstantynopola, Nestoriusza. Dla niego Bóg i człowiek Jezus stanowią jedność, ponieważ zawsze działają w doskonałym połączeniu. Tak jak galopujący koń i prowadzący go jeździec działają w połączeniu, upodabniają się do siebie, choć w rzeczywistości są to dwie odrębne istoty, które tworzą jedną postać. Z takiego podejścia Nestoriusz wywnioskował, że Jezus urodził się, żył w Palestynie, umarł na krzyżu itd. ale tego samego nie można powiedzieć o Bogu.

Odwieczne Słowo jest niezmiennie i nie może narodzić się jako człowiek. Dlatego o Maryi nie można też powiedzieć, że jest matką Boga, a jedynie matką człowieka o imieniu Jezus.

Problem z tym rozwiązaniem polega na tym, że tak naprawdę nie stanowiło ono gwarancji, że Chrystus był jedną osobą, jedną żywą rzeczywistością, co widzimy w Ewangeliach. Sprzeciwił się temu Sobór Efeski w 431 r. Sobór ten uznał, że druga osoba Trójcy Świętej, Słowo Boże, stało się ciałem, to znaczy uczyniło ludzką naturę swoją własną, jakby włączając ją w siebie (por. *Katechizm*, 446). Dlatego był jedną istotą, a nie dwoma odrębnymi bytami, mniej lub bardziej zjednoczonymi, jak utrzymywał Nestoriusz. Przez imię „Jezus” rozumiemy Słowo, gdy już uczyniło ludzką naturę swoją własną, gdy już stało się człowiekiem. Ta nauka jest znana jako „unia hipostatyczna” (ponieważ człowiek jest włączony w preegzystującą osobę Słowa = w *hipostazę* Słowa). Została ona sformułowana na Soborze Efeskim.

Byli jednak tacy, którzy źle rozumieli tę naukę i uważali, że element ludzki w Chrystusie, został wchłonięty, jako, że był umieszczony w Boskiej osobie, następnie rozpuścił się w niej . W ten sposób to co ludzkie w Jezusie traciło całą swoją istotę. Aby naprawić ten błąd, dwadzieścia lat później kolejny sobór ekumeniczny, który odbył się w mieście Chalcedon, nieco inaczej przeformułował myśl efeską: Jezus jest jedną osobą, stwierdził sobór, ale istnieje w dwojaki sposób: jako Bóg wiecznie i jako człowiek w czasie. Jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, doskonałym Bogiem i doskonałym człowiekiem. Odtąd późniejsze sobory uściślały doktrynę Chalcedonu i wyciągały z niej pewne następstwa, np. że Jezus ma prawdziwie ludzką wolę, gdyż jest prawdziwie człowiekiem. I jako człowiek dokonał dzieła naszego zbawienia.

Wcielenie

Poza kwestiami historycznymi tym, co jest fundamentalne dla nauki o wcieleniu, jest żywa obecność Syna Bożego w historii. Poprzez Jego słowa i ludzkie gesty poznajemy Syna Bożego i w pewnym sensie rozumiemy, jaki jest sam Bóg. A widzimy przede wszystkim, że Bóg jest Miłością, miłością silną, zdolną oddać za nas swoje życie.

Wcielenie jest dziełem Trójjedynego Boga. Ojciec posyła Syna na świat, czyli Syn wkracza w przestrzeń czasu i czyni swoją ludzką materię, człowieczeństwo, które Duch Święty poczyną w dziewiczym łonie Maryi, przy Jej współpracy i zgodzie. W ten sposób Słowo Boże, które istniało wiecznie, zaczyna istnieć również jako człowiek w historii.

Obecność Syna Bożego w historii to także bliskość Ojca i Ducha Świętego, gdyż w Jezusie i przez Niego dają się

poznać ludzkości także inne osoby Boskie. Na te aspekty kładł nacisk zwłaszcza św. Jan: przyjście Jezusa objawia intymne i niedostępne rysy Boskiej Istoty, tak że Ten, którego „nikt nigdy nie widział” (J 1,18), daje się poznać w życiu Chrystusa, Jednorodzonego Wcielonego. Chrystus ukazuje swoimi czynami, gestami, czułością i słowami swoją relację z Ojcem i z ludźmi, życzliwość Boga wobec stworzeń oraz wartość i sens ziemskiej rzeczywistości.

Jezus jest więc jedynym Synem Bożym, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. Jest także Nosicielem Ducha Świętego, Jego świątynią i mieszkaniem w historii, dlatego nazywany jest także Chrystusem, Pomazańcem. Z pewnością inne postacie starożytnego Izraela były namaszczone ze względu na ich szczególne powołanie lub misję i na znak obecności w nich Ducha

Bożego, ale namaszczenie Jezusa jest o wiele bardziej wyjątkowe, gdyż wynika z Jego samodzielnego powołania jako człowieka, z tajemnicy wcielenia. Jezus przychodzi na świat w pełni namaszczony przez Ducha Świętego, dlatego wszystko, co się z Nim wiąże, przywołuje boską obecność i odzwierciedla czystość i duchowy wymiar nieba.

I ta absolutna obecność Ducha napełnia go również łaską i darami nadprzyrodzonymi, które rozwija w swoich czynach, pełnych sprawiedliwości i dobroci, i które są natchnieniem dla jego słów, surowych lub łagodnych, ale zawsze pełnych mądrości i światła. Wszystko w Jezusie objawia ludziom miłość Boga i ta miłość, która wypełnia Jego ludzkie serce, wylewa się na rzeczywistość, z którą się spotyka, na to wszystko, co zniszczył grzech, aby

to odnowić i przyprowadzić z powrotem do Ojca.

Wiedza i ludzka wola Jezusa

Powiedzieliśmy już, że Jezus jest doskonałym Bogiem i doskonałym człowiekiem. Oczywiście, ponieważ jest Bogiem, posiada wieczną i ponadczasową wiedzę o wszystkich rzeczach, ale gdy staje się człowiekiem, jego znajomość rzeczywistości podąża drogami poznania właściwymi człowiekowi, tzn. Jezus, podobnie jak my, poznaje rzeczywistość zewnętrzną poprzez doświadczenia, obrazy, pojęcia itp. powstające w jego ludzkim umyśle. Stając się wcielonym, Chrystus nie chciał ominąć praw natury, dlatego i On musiał nauczyć się wielu rzeczy jak każdy człowiek: nauczył się mówić, czytać, pracować, poznawać pomалу elementy niezbędne do praktycznego życia, a także musiał nauczyć się wielu rzeczy o

religijności Izraela, którą przekazali Mu głównie Maryja i Józef.

Ludzki umysł Chrystusa, jak zresztą każdy ludzki intelekt, był ograniczony. Nie oznacza to jednak, że Pan nie posiadał wiedzy wykraczającej poza to, co jest możliwe do zdobycia przez doświadczenie lub zwykłą ludzką naukę: wiedzy nadprzyrodzonej. Ewangelie pokazują na przykład, że Jezus przewidywał zdradę św. Piotra i zdradę Judasza. W tych i innych podobnych przypadkach była to intuicja, która ukazała się ludzkiemu umysłowi Chrystusa jako owoc boskiego natchnienia.

Jednak najważniejszą i najgłębszą wiedzą, jaką Jezus posiadał w swoim życiu na ziemi, była wiedza o Bogu Ojcu. Ta wiedza była również głęboko nadprzyrodzona i stanowiła stały wymiar Jego życia i wewnętrznej tożsamości, ponieważ

Jego Osoba była wiecznie
zjednoczona z Ojcem - On jest
Jednorodzonym Ojca - a Jego
człowieczeństwo zostało przyjęte
(zintegrowane) z Jego Osobą. Stąd
Jezus doświadczył w swojej ludzkiej
świadomości doskonałej jedności z
Ojcem. Miał pełną świadomość, że
jest Synem Bożym, posłanym na
świat, aby zbawić ludzkość.

*Kompendium Katechizmu Kościoła
Katolickiego* tak podsumowuje
ludzką wiedzę o Chrystusie: „Syn
Boży przyjął duszę ludzką
wyposażoną w prawdziwe ludzkie
poznanie. Swoją ludzką inteligencją
Jezus poznawał wiele rzeczy w
sposób doświadczalny. Lecz także
jako człowiek Syn Boży posiadał
wewnętrzne i bezpośrednie poznanie
Boga, swego Ojca. Posiadał zdolność
przenikania myśli ukrytych w
ludzkich sercach, jak i pełną
znajomość wiecznych zamysłów,
które przyszedł objawić” (nr 90).

Jezus miał również prawdziwą ludzką wolę i był w pełni wolnym człowiekiem. Był wolny przede wszystkim dlatego, że nie podlegał temu wewnętrznemu nieładowi, który jest w nas, i który pochodzi z grzechu pierworodnego i który skłania nas do łatwego ulegania trzem pożądliwościom - pożądliwości świata, pożądliwości oczu i pożądliwości ciała - i do bycia przez nie zniewolonym. Duch Święty kształtował Jego człowieczeństwo od początku w łonie Maryi i był zawsze w pełni obecny w Jego późniejszym życiu. Ale w głębszym sensie Jezus był wolny, ponieważ jego działania były zawsze kierowane miłością do Ojca i misji, którą otrzymał. Pragnął zawsze wypełniać wolę Ojca, a miłość Ducha Świętego w jego sercu wypełniała jego czyny sprawiedliwości i miłości. Stąd, jak stwierdził Sobór Watykański II, Jezus jest dla nas zawsze wzorem tego,

czym jest człowiek (*por. Gaudium et Spes*, 22).

Ta wspaniała wolność Chrystusa przejawiała się na wiele sposobów: nie pozwolił, aby jego zachowanie było uwarunkowane przez ludzi, okoliczności lub jakąkolwiek formę strachu, ani też nie ugiął się przed barierami kulturowymi społeczeństwa swoich czasów, w którym sprawiedliwi gardzili grzesznikami i starali się nie mieszać z nimi. Jezus, przeciwnie, jadał z grzesznikami, a nawet wybrał niektórych uczniów, takich jak Mateusz, z niepopularnych społecznie środowisk. Nie miał problemu z przełamywaniem bezużytecznych przepisów, nawet jeśli były one powszechne w jego czasach, ani z pokazaniem gniewu i przewróceniem stołów kupców, którzy naruszali świętą godność Świątyni; nie pozwolił, aby determinowały Go ani rodzina, ani

struktury władzy, nie miał skrupułów, aby skonfrontować się z faryzeuszami i potępić to, co robili źle, a przede wszystkim nie miał problemu z dobrowolnym oddaniem swojego życia za nas. Widzimy więc, że Jezus miał wielką wolność, która pozwalała mu zawsze wybierać to, co było dobre dla ludzi, co było miłe Ojcu.

W tym wszystkim Jezus realizował swoją ludzką wolą to, co odwiecznie postanowił razem z Ojcem i Duchem Świętym. Działania Chrystusa wprowadziły w obszar historii miłość i miłosierdzie Boga do ludzkości.

Wartość tajemnicy Wcielenia

Kiedy w *Credo* mówimy „za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”, potwierdzamy, że człowieczeństwo przyjęte przez Słowo jest prawdziwe i rzeczywiste, jest owocem ciała

kobiety, przez co On jest jednym z nas i należy do naszego rodu. Gdyby nie to nie miałby ludzkiego serca i duszy ludzkiej, nie mógłby cierpieć i umrzeć, nie byłoby też zmartwychwstania. Dlatego tajemnica wcielenia stanowi fundament i kwintesencję wszystkich pozostałych tajemnic życia Jezusa.

Słowo przyjęło naszą postać materialną i cielesną, podlegającą wielu potrzebom, aby wyzwolić nas od grzechu i przywrócić do domu naszego Boga Ojca, który stworzył nas jako swoje przybrane dzieci. Pan Jezus realizuje to dzieło zbawienia we wszystkich swoich działaniach, również podczas tych lat swojej młodości (nazywanych „ukrytym życiem” Chrystusa), które nie były szczególnie publiczne.

Wszystkie działania Jezusa prowadzą do naszego odkupienia, ponieważ każde z nich przeżywa w sposób

sprawiedliwy i prawy, miły Ojcu, i tym samym ułatwia nam również przeżywanie ich w ten sposób, a więc otwiera nam drogę. Ojcowie Kościoła często mówili, że Jezus czyniąc naturę ludzką swoją własną oczyścił ją i uzdrowił. Możemy pójść dalej za tą myślą mówiąc, że Jezus oczyścił życie codzienne, gdy uczynił je swoim; przekształcił je w coś miłego Bogu. Tak twierdził św. Josemaría: „Jezus, wzrastając i żyjąc jak jeden z nas, objawia nam, że ludzka egzystencja, codzienne, zwykłe ludzkie zajęcia mają Boski sens” (*To Chrystus przechodzi*, 14). Ze swojego miejsca w niebie Zmartwychwstały Jezus daje nam swoją łaskę, abyśmy potrafili odkryć w codziennych obowiązkach miłość, jaką Bóg ma do nas, i aby w ten sposób stały się one dla nas drogą uświęcenia. W ten sposób Jezus, poprzez swoje życie, jest naszą drogą, która prowadzi nas do Ojca.

Oprócz wartości *odkupieńczej*,
wszystkie dzieła Jezusa mają również
wartość *objawieniową*, ponieważ
ukazują nam miłość Boga do nas,
oraz wartość *rekapitulacyjną*,
ponieważ realizują Boży plan wobec
ludzkości i ustanawiają w świecie
suwerenność Boga, Jego królestwo.

Maryja, matka Boga i Kościoła

Najświętsza Dziewica Maryja została
przeznaczona do bycia Matką Boga
od zawsze wraz z Wcieleniem Słowa.

„Aby być Matką Zbawiciela, [Maryja]
"została obdarzona przez Boga
godnymi tak wielkiego zadania
darami" (LG 56)” (*Katechizm*, 490). W
chwili Zwiastowania archanioł
Gabriel pozdrawia ją jako „pełną
łaski” (Łk 1, 28). Przed wcieleniem
Słowa, Maryja już była, dzięki
swojemu połączeniu z Bożymi
darami, napełniona łaską. Pan
udzielił Jej tych szczególnych darów
łaski, ponieważ przygotowywał Ją do

bycia Jego Matką. Prowadzona przez nie, była w stanie wyrazić dobrowolne przyzwolenie na zapowiedź swego powołania (*por. Katechizm, 490*), zachować wolność od wszelkiego grzechu osobistego (*por. Katechizm, 493*) i oddać się w pełni na służbę odkupieńczemu dziełu Syna.

Ona sama została odkupiona w chwili swego poczęcia: „Właśnie to wyraża dogmat Niepokalanego Poczęcia, ogłoszony w 1854 r. przez papieża Piusa IX: „Najświętsza Maryja Dziewica od pierwszej chwili swego poczęcia, przez łaskę i szczególny przywilej Boga wszechmogącego, na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana nienaruszona od wszelkiej zmazy grzechu pierwородnego” (DS 2803)” (*Katechizm, 491*).

Najświętsza Maryja Dziewica jest rzeczywiście Matką Boga ponieważ: „ten, którego poczęła jako człowieka z Ducha Świętego, [...] nie jest nikim innym jak wiecznym Synem Ojca, drugą Osobą Trójcy Świętej” (*Katechizm*, 495).

Maryja była zawsze Dziewicą. Od najdawniejszych czasów Kościół wyznaje w *Credo* i celebruje w swojej liturgii „Maryję jako [...] 'zawsze dziewicę' (por. LG 52)” (*Katechizm*, 499; por. *Katechizm*, 496-507). Ta wiara Kościoła znajduje odzwierciedlenie w starożytnej formule: „Dziewica przed porodem, podczas porodu i po porodzie”. Od początku „Kościół wyznawał, że Jezus został poczęty jedynie przez moc Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi, stwierdzając także aspekt cielesny tego wydarzenia: Jezus został poczęty "z Ducha Świętego, bez nasienia męskiego"” (*Katechizm*, 496). Maryja była

dziewicą także w czasie porodu, ponieważ Jezus przy swoim narodzeniu uświęcił jej dziewiczą czystość (por. *Katechizm*, 499). I również po narodzinach Jezusa pozostała dziewicą.

Maryja została wzięta do Nieba: „Niepokalana Dziewica, zachowana wolną od wszelkiej skazy winy pierworodnej, dopełniwszy biegu życia ziemskiego z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do Syna swego, Pana panujących oraz Zwycięzcy grzechu i śmierci”. Jej Wniebowzięcie stanowi uprzedzenie zmartwychwstania innych chrześcijan (por. *Katechizm*, 966).

Maryja jest Matką Odkupiciela. Dlatego jej boskie macierzyństwo pociąga za sobą również jej udział w zbawieniu ludzkości: „Maryja, [...]

przyjmując zbawczą wolę Bożą całym sercem, nie powstrzymana żadnym grzechem, całkowicie poświęciła samą siebie, jako służebnicę Pańską, osobie i dziełu Syna swego, pod Jego zwierzchnictwem i wespół z Nim z łaski Boga wszechmogącego służąc tajemnicy odkupienia” (*Lumen Gentium*, 56). Ta współpraca przejawia się przede wszystkim w jej duchowym macierzyństwie. Jest rzeczywiście naszą matką w ekonomii łaski i współdziała w rodzeniu do życia łaski i rozwoju duchowym wiernych. Ponadto z nieba opiekuje się nami jako nasza matka, wyprasza za swoim wielorakim wstawiennictwem łaski Boże, których potrzebujemy dla naszego chrześcijańskiego powołania i naszego zbawienia (*por. Katechizm*, 969).

Maryja jest figurą i wzorem Kościoła: „Maryja Dziewica jest dla Kościoła

wzorem wiary i miłości. Przez to właśnie jest Ona "najznakomitszym i całkiem szczególnym członkiem Kościoła" (LG 53); Maryja jest "figurą" Kościoła (LG 63)" (*Katechizm*, 967). Paweł VI, 21 listopada 1964 r., uroczyście nazwał Maryję Matką Kościoła, aby wyraźnie podkreślić macierzyńską rolę, jaką Matka Boża sprawuje nad ludem chrześcijańskim.

W świetle powyższego zrozumiałe jest, że pobożność Kościoła względem Najświętszej Dziewicy jest nieodłącznym elementem kultu chrześcijańskiego. Najświętsza Dziewica „słusznie doznaje od Kościoła czci szczególnej” (*Katechizm*, 971), co uwidacznia się w licznych świętach, pamiątkach liturgicznych i praktykach pobożności, które my katolicy Jej poświęcamy.

Bibliografia podstawowa

—*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 430-534, 720-726 y 963-975.

—Jan Paweł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela. Katecheza o Wyznaniu Wiary (II)*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1991.

Bibliografia polecana

—Antonio Ducay, *Jesús, el Hijo Salvador*, Rialp, Madrid 2015, (en particular los capítulos II-IV).

—Vicente Ferrer Barrientos, *Jesucristo nuestro Salvador*, Rialp, Madrid 2015.

Antonio Ducay

dev.opusdei.org/pl-pl/article/temat-12-wcielenie/ (14-08-2025)